№. 18. Lwów, środa 21 stycznia 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. . . . kor. 13·—
Z dostawą do domu . kor. 15·—
Na prowincyi mies. . . kor. 15·—
W innych państwach . kor. 17·50

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 1 K
Nadesłane za wiersz nonp. 3 K
Pod kroniką wiersz . . . . 5 K
Drobne ogłoszenia 30 h. za wyraz

Adres Redakcyi i Administracyi
Lwów, ul. Sykstuska l. 21.
Cena numeru pojedyńczego:
60 hal.

NAKŁADEM LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Bitwa polsko-niemiecka.

Konfiskata „Dziennika Ludowego".

W niedzielnym numerze naszego pisma uległ konfiskacie artykuł p. t. „Z mętów lwowskiej dyrekcyi kolejowej". Konfiskata nastąpiła tak późno, że nie mogliśmy wydrukować drugiego nakładu, bo nie mieliśmy już do dyspozycyi płyt drukarskich.

Przepraszamy więc naszych Czytelników, jeżeli nie otrzymali pisma, ale nie z naszej stało się to winy.

Jak z przytoczonego tytułu inkryminowanego artykułu wynika, na treść jego złożył się na przykładach oparty opis stosunków w lwowskiej dyrekcyi kolejowe i sposób postępowania pewnych w niej czynników, przypominający żywo urzędowanie z błogich czasów austryackich.

Wszystkich naszych Czytelników zapoznamy dokładnie z treścią tego artykułu gdyż wręczyliśmy go posłom naszym wyjeżdżającym w zaraj na posiedzenie Sejmu, aby z faktu tej, naszem zdaniem, niczem nieuzasadnionej konfiskaty zrobili potrzebny użytek.

Do dziś bowiem, po zasięgnięciu opinii najwybitniejszych prawników w naszem mieście nie możemy docieć dlaczego właściwie „Dziennik Ludowy" skonfiskowano. Dotąd nie wiemy czy złożyć to na karb jakiejś pomyłki nie do darowania, czy też złośliwości, o którą nikogo w prokuratoryi państwa nie chcemy podejrzywać.

Nie chcemy też przypuszczać, aby napiętnowanie faktu prześladowania urzędnika kolejowego będącego w służbie bez zarzutu, za to że nie pozwolił na okradanie skarbu państwowego przez swego przełożonego, mogło być przez polską prokuratryę państwa uważane za karygodne i zasługujące na konfiskatę.

Faktu, że stosunki w administracyi kolejowej, w lwowskiej dyrekcyi kolejowej są nie możliwe do utrzymania, że faktycznie nie ma tam kierownictwa, co szkodliwie wpływa na trwanie wiecznego podniecenia i rozgoryczenia wśród personalu kolejowego, tego faktu nie usunie się konfiskatą pisma.

Na stosunki w kolejnictwie polskiem są powszechne narzekania, stosunki te uzdrowić powinno być obowiązkiem każdego zdrowo myślącego człowieka.

Do tego dąży uczciwy i niezdemoralizowany personal kolejowy, do tego celu zdąża każda notatka pojawiająca się na łamach naszego pisma.

Jak długo jednak będzie niezbitym faktem, że zdarzają się wypadki osłaniania najzwyklejszej kanalii dla której najodpowiedniejsze miejsce byłoby w więzieniu, jak długo w kierownictwie kolejowem nie zdobędzie sobie prawa obywatelstwa prawdziwa zasługa, jak długo prześladować się będzie uczciwych funkcyonaryuszy jak to dotąd bardzo często miało miejsce, tak długo skargi na korupcyę kolejową będą babskiem postękiwaniem, a wołanie o usunięcie zła będzie pustym szkodliwym frazesem.

Skonfiskowany artykuł był jednym z tych naszych dążeń i wysiłków, aby sko umpowany organizm kolejowy oczyścić i uzdrowić. I zato zostaliśmy skonfiskowani, zato ponieśliśmy ogromną materyalną stratę, a Czytelnicy nasi byli pozbawieni swej codziennej strawy.

Ale nas nic na naszej drodze powstrzymać nie zdoła, nic nas od wytkniętego zadania odstraszyć nie potrafi. Jak w całem życiu publicznem tak i w kolejnictwie tępić nieubłaganie będziemy wszelkie objawy korupcyi i demoralizacyi. Czynić to będziemy z żelazną konsekwencyą i z całą energią, choćby się to komuś miało nie podobać.

Jesteśmy też pewni, że w tych naszych usiłowaniach spotkamy się z sympatyą i poparciem całej uczciwej części naszego społeczeństwa i większości ciężko na kawałek chleba pracującego personalu kolejowego.

—o—

Złamanie kontrataków bolszewickich.

Komunikat sztabu generalnego

z dnia 19. stycznia 1920.

Front litewsko-białoruski: Wojska grupy gen. Rydza-Śmigłego w pościgu za cofającym się nieprzyjacielem zajęły szereg miejscowości na wschód od jeziora Ruszon. Na północ od Bobrujsku udało się bolszewikom przeprawić na zachodni brzeg Berezyny i zaatakować miasto Swisłocz. Oddziały wielkopolskie w brawurowej kontrakcyi odrzuciły nieprzyjaciela na wschodni brzeg zadając mu dotkliwe straty. Na odcinku poleskim bolszewicy uporczywie atakowali nasze pozycye Na torze kolejowym i pod wioską Snjeczkaja na południe od Prypeci ataki powtarzały się przez cały dzień.

Przy świetnym współudziale naszej artyleryi i pociągów pancernych zostały one odparte z wielkimi dla nieprzyjaciela stratami. Na południe od Prypeci oddziały nasze przeszły do kontrataku i rozbiły batalion bolszewicki. Nieprzyjaciel w popłochu wycofał się na wschód.

Front wołyński: Ożywiona działalność wywiadowcza.

W zastępstwie szefa sztabu
Pułk. Kuliński.

Bitwa polsko-niemiecka pod Gniewkowem.

WIEDEŃ. 18. bm. (Pat.) Z Gdańska donoszą pod d. 17/I do Wied. B. K.

Ze strony urzędowej komunikują, że jakkolwiek między polskim oficerem łącznikowym i gubernatorem Torunia została zawarta pisemna umowa, że Polacy w odcinku Gniewkowa (Argenau) pow. bydgowskiego mają swoją linię przednią posunąć dnia 17. stycznia o godz. 10 przedpołudniem mimo to **wojska polskie tegoż dnia o godz 5·30 rano zaatakowały wartę polową** na południe od Gniewkowa. Wobec tego komendant oddziału karabinów maszynowych rozkazał ustawić na pozycyi tej 2 karabiny maszynowe. O godz. 6·50 rano **rozwinęła się linia strzelców polskich w kierunku na Gniewków. W potyczce, która się wywiązała, wzięła udział także ludność miejscowa Załoga z Gniewkowa była zmuszona cofnąć się. Większa część załogi niemieckiej wraz z pewną liczbą koni i wozów dostała się do niewoli.**

WARSZAWA. (6. stycz.) Jak się dowiadujemy ze sfer wojskowych przy zajmowaniu obszarów przyznanych Polsce w d. 17. stycznia wydarzyło się wskutek nieporozumienia następujące zajście: W Gniewkowie (Argenau) doszło do starcia orężnego między wkraczającym oddziałem polskim a pozostającym na linii demarkacyjnej nieprzyjacielem, przyczem z jednej i drugiej strony było kilku zabitych i rannych. Powodem tego wypadku było nieporozumienie co do godziny przekroczenia linii demarkacyjnej, które powstało wskutek różnicy czasu i wskutek zniekształcenia (?) depeszy.

Wzięci do niewoli żołnierze niemieccy zostali uwolnieni, materyał zabrany odesłano do odpowiednich władz niemieckich. Komisya złożona z oficera niemieckiego i polskiego, przeprowadziła dochodzenia w tej sprawie. W dowództwie dywizyi pomorskiej spisano protokół i wyjaśniono nieporozumienie.

Tryumfalny pochód wojsk polskich.

WARSZAWA, (Pat.). Kwatera główna frontu pomorskiego 19. bm. Ze wszystkich stron Prus królewskich i Mazowsza nadchodzą wiadomości o entuzyastycznych powitaniach Wojsk Polskich przez ludność. Ludność niemiecka zachowuje się wszędzie lojalnie. Ludność polska wita wojska polskie niezmiernie entuzyastycznie. Miasto Lidzbark na Mazowszu było udekorowane, a wieczorem iluminowane. Ludność bratała się z wojskiem a radość swą wyrażała manifestacyjnie pochodami i śpiewami. W Brodnicy oddział gen. Pruszyńskiego przyjęto chlebem i solą, a patrol przechodzący przez miasto był przedmiotem owacyi ze strony ludności.

List z Warszawy.

Niewiadomo jeszcze jakie następstwa polityczne pociągnie za sobą głosowanie Sejmu w sprawie kursu przymusowego koron. W każdym razie stwierdzić należy naprężenie w tak zwanej większości sejmowej.

Kluby wyjąwszy socyalistów musiały swym członkom dać swobodę głosowania i okazał się rozłam w większości w sprawie pierwszorzędnej tak politycznej jakoteż gospodarczej wagi.

Na szczególną uwagę zasługują Piastowcy. Wódz ich poseł **Witos** ostro stanął po stronie relacyi małopolskiej 85 : 100, objął kierownictwo akcyi złączonych posłów małopolskich, wygłosił świetną mowę, w której zagroził rządowi politycznymi następstwami, na wypadek utrącenia wniosku małopolskiego i... nie zdołał poprowadzić swych hufców do głosowania. Klub posła Witosa jakoby się w ziemię był zapadł, nie było go w decydującej chwili. To też minister **Grabski Władysław** — prasa lwowska podaje konsekwentnie portret **Stanisława Grabskiego** jako wizerunek ministra — ostrzeżony, że z powodu jego uporu gotowa większość się rozlecieć i rząd runąć, uśmiechając się charakterystycznie pod wąsem, oświadczył: **gróźb Witosa** się nie boję, on ich wykonać nie potrafi.

Ale Witos w klubie nie był odosobniony. Na zebraniach małopolskich bardzo stanowczo za relacyą małopolską przemawiali najwybitniejsi Piastowcy Dr. Kiernik, Grzędzielski i Średniawski, minister Kędzior opowiadał w kuloarach, że na wypadek przejścia relacyi Grabskiego on i **Bardel** ustąpią. Na radzie ministrów sześciu ministrów głosowało przeciw Grabskiemu. Cóż się więc stało, że klub Piastowców rozlazł się podczas głosowania, że tylu ich w niem udziału wcale nie wzięło, że **nikt z tych, którzy w komisyi i zebraniach małopolskich tak wymownie jej bronili, w Sejmie głosu nie zabrał?** Dwie są wersye, jedna, że stanął cichy układ między **Witosem a Grabskim**, ta wydaje się mniej prawdopodobną, a druga, że **Witos i jego adherenci ponieśli sromotną klęskę**.

W Sejmie konstytucyjnym, w Sejmie naiwnych i niedoświadczonych, technika endecka święci, zaprzeczyć się nie dające tryumfy.

Ogólne zdziwienie wywołało **milczenie** w Sejmie p. **Adama** znakomicie broniącego w komisyi skarbowo-budżetowej interesów Małopolski.

Powiadają, że **marszałek**, którego działalność w tej sprawie wyświetlił list warszawski wczorajszy, odmówił mu głosu dla tego, że z jego stronnictwa już poseł **jeden a mianowicie Dr. Rząd** przemawiał.

Czyżby jedyny **marszałek** nie wiedział o tem, że sprawa będąca na porządku dziennym rozluźniła wszelkie węzły partyjne i mowcy przemawiali przeważnie imieniem własnym?

Posłowie **Rząd i Adam** należą wprawdzie obaj do endecyi, ale zajęli stanowiska wręcz przeciwne i Adam musiałby był wywody Rząda zwalczać, niemożna mu więc było odmawiać głosu. Dziwna rzecz, że ze strony pozbawionych głosu nie odezwał się **żaden protest**, żadne zastrzeżenie.

Czyżby rozchodziło się o wyzwolenie endecyi z przykrego nader położenia?

Poseł **Głąbiński**, który jak podają pisma nie **głosował ani za relacyą małopolską, ani za wnioskiem Diamanda** na posiedzeniu Rady skarbowej zgodził się na relacyę zbliżoną do kursu giełdowego to jest około osiemdziesięciu do stu.

A wobec kwestyi przy kim stanąć, przy **Małopolsce** czy przy **Wł. Grabskim** wybrano ostatniego.

Przepaści rozdzielającej Sejm przesklepić niemożna było, koalicya przeciw żądaniom Małopolski była nieubłaganą, dążenie wicemarszałka **Osiewskiego** przeprowadzenia relacyi pośredniej 75 : 100 uzyskała ledwie kilka głosów ponad tymi, które oświadczyły się za wnioskiem tow. Diamanda.

Czy wynik głosowania piątkowego będzie miał dalsze następstwa natury politycznej? Jeżeli **Witos** nie zawarł układu z **Grabskim**, jeno stał się ofiarą niesolidarności i niekarności swego klubu, to niezawodnie skorzysta z pierwszej sposobności, by wziąć odwet krwawy na tych, którzy tak jaskrawie światu okazali jego niemoc i zadali mu cios kompromitujący.

—o—

Pokój podyktowany Węgrom,

WIEDEŃ, 18. stycznia. (Pat.). z Budapesztu. Przywódca węgierskiej delegacji pokojowej Aponyi wygłosił w mowie przed Radą pięciu, że nie jest słusznem, by korzystano z faktu, iż ludność niewęgierska, mieszkająca na Węgrzech, pragnie się oderwać od tego kraju. O stanie faktycznym można by się łatwo przekonać w drodze plebiscytu. Węgrzy życzą sobie takiego plebiscytu pod kontrolą bezpartyjną i godzą się na jego rezultat, jakkolwiek on wypadnie. Rozkawałkowanie Węgier nie jest zgodne z planem odbudowy Europy i konsolidacyą stosunków europejskich. Aponyi zakończył apelem do zasad zwycięzców, które oni w czasie wojny głosili. Kiedy Aponyi zakończył 2-godzinne przemówienie, prosił Lloyd George o pozwolenie przedstawienia Apponyi'emu pytania, mianowicie wyjaśnienia, gdzie się znajduje 3 i pół miliona czysto węgierskiej ludności, która wskutek traktatu pokojowego ma być oderwaną od Węgier. Apponyi wyraził radość z tego powodu, że to pytanie zostało do niego wystosowane i przedstawił, że z tych 3 i pół miliona węgierskiej ludności około 2 miliony mieszka zwartą masą i twierdzenie to ilustrował Lloyd Georgowi przy pomocy map. George podziękował za wyjaśnienie i pogratulował Apponyi'emu jego talentu oratorskiego. Apponyi odpowiedział, że nie chce rzucać na wagę swojego talentu oratorycznego, lecz wyłącznie przedłożyć argumenty i prosić, by argumenty te były rozważane. George zapewnił, że to się stanie, a następnie Clemenceau oświadczył, że wszystkie argumenty, zawarte w exposé Apponyi'ego, będą sumiennie badane, lecz musi zwrócić uwagę delegacyi węgierskiej, że udzielono jej 15-dniowego terminu do przedłożenia ewentualnych uwag. W przeciągu tego czasu oczekuje konferencya pokojowa odpowiedzi delegacyi węgierskiej. Apponyi odpowiedział na to, że węgierska delegacya pokojowa w najkrótszym czasie wróci do Budapesztu aby wysłuchać znawców. Clemenceau przyjął to oświadczenie do wiadomości i zamknął posiedzenie.

—o—

ŻAŁOBA NA WĘGRZECH.

BUDAPESZT, 18. stycznia. (Pat.). Minister oświaty na znak żałoby wydał polecenie, by teatry państwowe były zamknięte w dniach 17, 18 i 19 stycznia i aby w następnych dniach dawano w teatrze tylko utwory poważnej treści. Minister zwrócił się także do dyrektorów teatrów w stolicy i na prowincyi z wezwaniem, aby tak samo postąpili. Na znak żałoby wywieszono na wszystkich publicznych budynkach czarne chorągwie.

JAK DOKONANO WYBORU PREZYDENTA FRANCYI.

WERSAL, 18. stycznia. (Pat.). Przy głosowaniu na prezydenta otrzymał Derband w pierwszem głosowaniu 734 głosów na 879 głosujących, Jonnart 66, Clemenceau 56, a Bourgeois 6 głosów.

WIEDEŃ, 18. stycznia. (Pat.) B. K. z Wersalu. Pogoda wspaniała od wczesnego rana panowała w mieście. Przed zamkiem zgromadziła się liczna publiczność, czekając na wpuszczenie do galeryi. O godzinie 10-tej ustawiły się wojska na ulicy prowadzącej na zamek. Specyalne pociągi przywoziły coraz to nowe tłumy publiczności. Około południa wpuszczono publiczność do galeryi. Panie były przeważnie w żałobie. O godzinie 12-tej min. 30 ożywiła się sala posiedzeń członkowie zgromadzenia zaczęli zajmować swe miejsca. Na ławie rządowej widziano wszystkich ministrów i sekretarzy stanu z wyjątkiem Clemenceau. Krótko przed godziną pierwszą zajął prezydent senatu Bourgeois miejsce prezydenta.

Zgromadzenie rozpoczęło się wśród oklasków. Bourgeois kazał odczytać nazwiska skrutatorów. W tym czasie weszli socyaliści w zwartej grupie na salę. Następnie doniósł prezydent, że imienne głosowanie rozpoczyna się od litery S. Głosowanie rozpoczęło się natychmiast i miało szybki przebieg.

—o—

SOCYALIŚCI NIE PRZECIWSTAWIALI SWYCH KANDYDATÓW.

WIEDEŃ, 18. stycznia. (Pat.). B. K, z Paryża. Socyaliści uchwalili przed otwarciem posiedzenia zgromadzenia narodowego, by nie przeciwstawiać Dechanelowi żadnego kontrkandydata, z drugiej strony oświadczyli parlamentarzyści, którzy głosowali wczoraj za Clemenceau, że będą głosowali za Jennartem lub Bourgeoisem, jakkolwiek ci nie pragną kandydować.

—o—

ALZACYA PRZECIW CLEMENCEAU

WIEDEŃ, 18. stycznia. (Pat.) B. K. z Paryża. O zajściach na wczorajszem próbnem głosowaniu piszą: Stanowisko posłów alzacko-lotaryngskich wywołało w Izbie deputowanych pewne poruszenie. Rozszerzano pogłoskę, że posłowie alzacko-lotaryngscy postanowili głosować za Dechanelem. Mówiono, że ks. Wetterle wyraził się, iż marszałek Foch zaprzeczył energicznie tej pogłosce, a Wetterle oświadczył, że jej nie rozszerzał, a tymczasem poseł dr. Francois, ów poseł, który złożył na pierwszem posiedzeniu Izby oświadczenie imieniem posłów alzacko-lotaryngskich oznajmił, że od wczoraj kilku posłów alzacko-lotaryngskich agituje przeciw Clemenceau. Francois dodał, że musi przyznać każdemu prawo głosowania jak mu się podoba, nie ścierpi jednak, by posłowie alzacko-lotaryngscy występowali przeciw Clemenceau, któremu ma się tyle do zawdzięczenia. Na to wystosował poseł dolnoreński Jäger imieniem większej liczby swoich kolegów pod adresem Clemenceau oświadczenie lojalności.

Po głosowaniu próbnem na prezydenta republiki wystosował Clemenceau mimo usilnych próśb ministrów, by nie zrzekał się swej kandydatury, do prezydenta zgromadzenia narodowego Leona Bourgeoisa pismo, w którem jest powiedziane: Pozwalam sobie zakomunikować Panu, że odbieram przyjaciołom moim pozwolenie stawiania mej kandydatury na prezydenta republiki i że jeśliby on uzyskał mimoto dla mnie większość, wyboru nie przyjmę. Dzienniki donoszą, że Clemenceau wycofa się z życia politycznego i nie będzie więcej używał swojego pióra polemicznego. W przyszłym tygodniu odjeżdża do La Tranche, gdzie rozpocznie pisać swoje pamiętniki. o wojnie.

Podwyżka płac urzędniczych uchwalona!

Warszawa. Rada ministrów uchwaliła projekt tymczasowego zwiększenia płac urzędników państwowych na przeciąg 3-ch pierwszych miesięcy r. b. w wysokości 60 proc. poborów dla kawalerów, od 75 do 100 proc. — dla żonatych i dzietnych.

Petlura kupił willę w Warszawie

Jak donosi korespondent „Czasu", ataman Petlura osiedlił się w Warszawie już na stałe. Kupił sobie willę wraz z całem urządzeniem przy alei Róż od p. Markowskiej, b. właścicielki kabaretu Aquarium za 280.000 marek. Opowiadają, że Petlura przywiózł ze sobą 6 pudów złota.

Toruń zajęły wojska polskie.

WARSZAWA, 18 stycznia. (Pat). Kwatera główna frontu pomorskiego. Dziś od rana

Niemcy zaczęli systematycznie opuszczać miasto i twierdzę Toruń.

Czas między opuszczeniem miasta przez 21 pułk niemieckiej piechoty a zajęciem go przez Polaków, upłynął spokojnie. Przed południem patrole polskie zajęły miasto i najważniejsze objekty zupełnie nieuszkodzone, poczem przeszły przez miasto, witane owacyjnie przez ludność polską i niemiecką.

W południe na czele podległych sobie oddziałów wkroczył do miasta pułkownik Skrzyński.

Wkraczające oddziały polskie ludność witała z bezgranicznym entuzyazmem, wręczając mu i rzucając kwiaty. Pułkownika Skrzyńskiego powitał przed ratuszem burmistrz m. Torunia Wohlschlaeger, który wręczył mu klucze od miasta i twierdzy. Nadszedł moment ogólnej radości. Przy pięknej pogodzie tej niedzieli — był to dzień podwójnie świąteczny. Do późnej nocy rozbrzmiewały okrzyki na cześć wojska polskiego.

Na wschód armja pomorska posunęła się na całej szerokości frontu wzdłuż demarkacyjnej linji granicznej, zajmując przeznaczone jej terytorja. Między innymi zostały zajęte miasta Brodawica (?) i Lidbok. W Brodawicy ludność witała również nasze wojsko. W ciągu dzisiejszego drugiego dnia obejmowania ziem pomorskich i mazurskich wojska osiągnęły wyznaczone im linje w największym porządku i bez przeszkód.

Do ludności ziem odebranych.

WARSZAWA, 18 stycznia. (Pat.). Wojska polskie, wkraczające na ziemie, powracające do macierzy na mocy traktatu wersalskiego, ogłaszają następującą odezwę:

„Do obywateli ziem wielkopolskich, pomorskich i śląskich, traktatem wersalskim przyznanych Polsce! Obywatele państwa polskiego!

Traktat wersalski zmazał w wielkiej mierze z karty historji zbrodnię rozbioru Polski.

Dziś wracają do macierzy i te części Wielkopolski,

które mniej szczęśliwe od stolicy i ośrodka kraju były zmuszone dotychczas czekać na oswobodzenie. Na południe od nich łączą się z Polską Namysłowskie i Sycowskie, oraz części piastowego Śląska, które traktat już bez plebiscytu Polsce oddał.

Na północy zaś Pomorze otwiera Polsce na nowo drogę do morza, łącząc wybrzeże Bałtyku i dolny bieg Wisły z całą Polską. Najjaśniejsza Rzeczpospolita dziś bierze wszystkie ziemie w swe posiadanie.

Rodacy! Ciężka była dotychczas dola wasza, — wszystkiemi siłami starano się was odepchnąć i od ziemi i od rządów, odebrać wam język rodzimy i obyczaj prastary. Te

długie lata udręki i cierpienia minęły na zawsze.

Dziś nowa i promienna otwiera się przed wami przyszłość. Stajecie się nareszcie gospodarzami na własnej ziemi i prawodawcami własnego życia. Karta dziejowa się odwróciła. Dumnie znowu Polak dziś niech podniesie czoło na tych ziemiach. Polska sama, tak długo uciskana, nikogo uciskać nie będzie. Najjaśniejsza Rzeczpospolita pomna swych tradycji i tolerancji, pragnie widzieć we wszystkich mieszkańcach tych ziem, które w posiadanie obejmuje,

bez względu na narodowość i wyznanie —

dobrych i zadowolonych obywateli państwa polskiego. Poręczając zupełną ochronę życia i mienia, oraz utrzymanie spokoju i porządku publicznego, żąda równocześnie bezwzględnego wykonania wszystkich obowiązków państwowych i posłuszeństwa wobec ustaw i zarządzeń władz. Pragnąc być dla wszystkich swoich obywateli matką równie dobrą, jak sprawiedliwą, Polska wszystkie zakusy, wymierzane przeciw swemu bezpieczeństwu surowo karać będzie, a z równą sprawiedliwością uznawać wszelką uczciwą współpracę ku utwierdzeniu państwa.

Obywatele! Wielkie czekają was zadania i wszyscy jesteście powołani do współpracy na polu politycznem, gospodarczem i kulturalnem, aby zapewnić Ojczyźnie jak największy rozkwit, a jej mieszkańcom jak najlepszy byt materjalny i moralny. Rząd polski ze swej strony dołoży wszelkich starań, aby szczególnie los szerokich mas i ludu pracującego zabezpieczyć. W tej mierze rząd nietylko

gwarantuje ludności roboczej nabyte już za rządów pruskich prawa

do rent inwalidów na starość i niemocy, lecz ponadto pracuje nad tem, aby prawa te stosownie do wymagań czasu rozszerzyć i rozbudować.

Obywatele! W imieniu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej witamy was wszystkich w myśl starodawnego hasła: „Wolni z wolnymi — równi z równymi".

Dziś wojsko polskie, jako zwiastun zjednoczenia, zatyka sztandar swój z Orłem Białym na ziemiach odzyskanych. Ale żołnierze nasi nie przychodzą do was, jako zaborcy i ciemiężyciele, lecz jako obrońcy i bracia wasi, którzy razem z wami strzedz będą ziemi i morza polskiego po wsze czasy. Niech żyje wolna, niepodległa i zjednoczona Rzeczpospolita polska! —

Naczelnik Państwa Józef Piłsudski prezydent ministrów **Leopold Skulski** minister b. dzielnicy pruskiej **Seyda.**

Warszawa, Belweder, 14 stycznia 1920.

—o—

Ile ludności Polsce przybędzie na zachodzie?

Traktat wersalski przywrócił Polsce znaczną część jej ziem dawnych, znajdujących się dotąd pod władaniem pruskiem.

Ciekawe bardzo są cyfry, podane w memoryale konferencyi pokojowej, zaczerpnięte z niemieckich spisów ludności, a wykazujące, ile ludności przybędzie Polsce na zachodnich kresach.

Terytoryum W. Ks. Poznańskiego, włączone obecnie do Polski, po odtrąceniu jego zniemczonych części, przyznanych Niemcom, posiada podług tych obliczeń 1,955.000 mieszkańców, w czem 1,264.000 Polaków i 691.000 Niemców.

Włączone do Polski części Poznańskiego i Prus Królewskich (z miastami Poznań, Bydgoszcz, Toruń, Grudziąc, Tczew i Puck) przyznane zostały nam jako nasza własność bezsporna. Stanowi to razem 2,930.000 mieszkańców, w czem 1,797.000 Polaków i 1,135.000 Niemców. Jednakże wśród tych Niemców, jak zaznacza memoryał koalicyi, jest znaczna ilość napływowych urzędników i kolonistów oraz wojska.

Powyżej wymienione ziemie przechodzą do Polski bezspornie. Plebiscyt zaś ma zadecydować o losie ziem z następującem zaludnieniem:

Terytorjum Śląska Górnego, podlegające plebiscytowi, ma — podług obliczeń koalicyi — 1,855.000 mieszkańców, w czem 1 240.000 Polaków i 625.000 Niemców.

Terytoryum części Prus Królewskich, objęte plebiscytem, liczy 157.000 mieszkańców, z czego 112.000 Niemców i 45.000 Polaków.

GODZINA POLICYJNA W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 18. stycznia. (Pat.) Komisarz rządowy miasta Warszawy Anusz, wydał rozporządzenie o zamykaniu wszystkich miejsc rozrywkowych, takich jak teatry, restauracye, kabarety, kinoteatry, kluby itd. o godz. 10-tej wieczorem. Winni przekroczenia karani będą aresztem do 3 miesięcy lub grzywną do 3.000 mk.

FELIKS HOLLAENDER. 60

JEZUS i JUDASZ

tłóm. MARYA BIANKA.

(Ciąg dalszy).

Nie przerywaj mi pan, Höfke, jestem świadomy swych obowiązków, lecz sądzę, że mam, jak każdy inny człowiek też prawo do miłości. Ach mój Boże, moje pretensye do szczęścia są tak skromne... izdebka... łóżko jedno... Lena... i suchy kawałek chleba. Ach idźcie... wy zgorzkniali towarzysze... jesteście zazdrośni, zawistni... mówicie tak, jak gdybym chiał góry zdobywać, jak gdybym gonił za nieosiągalnym celem. A co do tego domu, to zostawcie go w spokoju! Lepiej niż z wszystkich książek, poznałem tu jak zgniłe, suchotnicze, na śmierć przeznaczone jest to całe dzisiejsze społeczeństwo, jak...

— Z panem nie można zaczynać — przerwał mu Höfke — chcieliśmy mówić o panu, a pan już znów jest przy sprawach ogólno-ludzkich... jakkolwiek rzucisz kota zawsze stanie na nogi... Silberstein, z tym człowiekiem nie damy sobie rady i z naszego wypowiadania mieszkania tu, pożal się Boże znów nic; cóż nam pozostaje innego, jak dalej ciągnąć stare taczki.

— Nie tego nie zrobicie, ja nie chcę, aby z powodu mnie ktokolwiek się do czegoś zmuszał. Nie chcę nikomu, nawet wam być obowiązanym do wdzięczności, ponieważ już samo poczucie tego przygniotłoby mnie do ziemi, Nie mogę znieść cudzego współczucia i dlatego mówię, że dla obu stron będzie lepiej, jeżeli się rozejdziemy. Słyszy pan Höfke, dla obu stron.

— Słyszę — odparł Höfke — słyszę, że chcesz pan nas odrzucić, jak niepotrzebną zabawkę w tej chwili, kiedy miałbyś pan dla naszej przyjaźni małą ponieść ofiarę.

— To nieprawda, wybacz pan szorstkie wyrażenie, tu nie chodzi o przysługę przyjacielską, tylko o to, że chcecie skrępować moją wolę, a tego nie zniosę z niczyjej strony. Dawać... a nie przyjmować leży w mojej naturze; i dla tego...

— Koniec może sobie pan podarować, bo Höfke i ja zgodnie postanawiamy, nie z powodu pana, lecz z czystego egoizmu pozostać w tym domu. Jesteśmy już takimi egoistami, że...

Rozmowa została przerwaną... zapukano do drzwi. Na zaproszenie Höfkego weszła do pokoju gospodyni.

— Nie będę panom przeszkadzać, chciałam tylko prosić o grzeczność... mianowicie za dni — mówiła dalej, chociaż nikt jej nie odpowiadał — je t mała kolacyjka u mnie z okazyi, że Lena idzie do pierwszej komunii, i dlatego chciałam prosić pięknie panów nie robić innych programów na ten dzień... całkiem między nami, tylko kilka przyjaciół.

— Naturalnie ten dzień będziemy obchodzić razem — rzekł Höfke — dziękujemy pani za zaproszenie.

Stara dygnęła, rzuciła ukradkiem spojrzenie na Trucka i kłapiąc pantoflami wyszła z pokoju.

Nastąpiła pauza zakłopotania, kiedy żaden nie mógł znaleźć odpowiedniego słowa, by na nowo rozpocząć rozmowę... jeden bawił się swemi paznokciami... drugi ponuro spoglądał przed siebie.

— Hm, co właściwie chciałem powiedzieć — Silberstein kurczowo szukał jakiegoś przejścia od poprzedniego tematu — a więc, czy wiecie już...

— Bardzo interesujące — przerwał Höfke i roześmiali się obaj, podczas gdy Silberstein w komicznem zakłopotaniu poskrobał się za uchem.

— Nie, naprawdę chciałem coś powiedzieć — bronił się — to dziwne tak naraz zapomnieć.

— Ja teraz jednak muszę odejść — przerwał mu Truck, wstał i nie żegnając się prawie z przyjaciółmi wyszedł z pokoju.

W jego sposobie zachowania się było coś tak nieoczekiwanego, nagłego, że zrażało nieraz nawet tych, którzy go dobrze znali.

Następnego dnia zawołał Truck gospodynię do siebie.

Z nieco zakłopotaną miną oświadczył jej, że kupił czarną materyę na sukienkę do kumunii dla Leny i chciałby jej dać uszyć.

Sporzała na niego zdumiona. Coś jak podziw ukazało się w brzydkich jej rysach a nawet wydawało się, jakby w jej oczach zabłysło lekkie wzruszenie. (C. d. n.)

Niedola mięsna we Lwowie.

Walka z paskarstwem. — Miasto obejmuje obrót mięsem we własny zarząd.

Lwów, 20 stycznia.

Bezgraniczna nędza uciska ludność miasta. Do potwornych granic paskarze w „wolnym handlu" wyśrubowali ceny wiktuałów. Dziś żona robotnika wychodząc na miasto, musi za dwie litry fasoli płacić 50 kor. to jest całodzienny zarobek męża i to uzyskany przy sprzyjających okolicznościach. Jak żyją tysiące bezrobotnych o tem nie wspominać.

Kroniki policyjne miast zagranicznych notują wypadki, że uczciwe kobiety, ratując przed śmiercią głodową rodziny, handlują sobą, u nas zaś rabunki i kradzieże doszły do niemożliwych granic — bo już niema chyba mieszkańca, którby nie był okradziony.

Paskarze rzeźnicy.

Niedawno temu pocieszano ludność miasta że dla braku wiktuałów, można się ratować tańszem mięsem. Woło i świnio-bójcy zapewniali podczas zniesienia taryfy, że w wolnym handlu mięso będzie tańsze. Dziś zaś pobierają za 1 kg tłuszczu 70 kor. zaś za mięso do 50 kor. za to samo, które przed niedawnym czasem kosztowało 24 kor.!

Co czynić?

Ostatnio zarządzono, że wszystkie transakcye bydłem i mięsem muszą być załatwiane przez Urząd targowy w rzeźni miejskiej oraz, że wszelkie transporty bydła mają przychodzić pod adresem miasta. Zarządzenie to miało służyć do jakiej takiej kontroli i zaradzić zbrodniczym praktykom tych typowych morderców biednych i dzieci. Rozporządzenie to już weszło w życie od tygodnia, udał się przeto sprawozdawca naszego dziennika, by na miejscu zebrać materyał, jak ta sprawa rzeczywiście wygląda.

Co dotychczas zrobiono.

W przeciągu ostatniego tygodnia odebrał zarząd rzeźni 44 transportów świń, około 1200 sztuk, z różnych części kraju. Pozatem są w drodze znaczne transporty, które wkrótce tu przybędą.

Towar ten pod osobistą kontrolą dyr. rzeźni p. Krzysztalowicza jest oceniany i część jego nabyli rzeźnicy, zaś około połowę sprzedano tym rzeźnikom, którzy na różnych placach miejskich sprzedają je detailicznie. Mięso to w bitej wadze płacą w cenie od

28 do 37 kor.

za 1 kg. zaś żywej wagi od 23 do 28 kor. Podrób sprzedaje się w cenie po 11 kor. za 1 kg. W cenie tej już jest obliczony godziwy zysk dla detailistów, przeto powinni oni niewiele przekraczać podane ceny. Wobec tego, gdy rzeźnicy zdzierają publiczność w czasie kupna mięsa, należy

natychmiast donosić o tem do Urzędu walki z lichwą przy ul. Rutowskiego.

Dotychczasowe transakcye bydłem wykonuje urząd targowy, sam ceny ustanawia i wszelkie wahania ewentualnych strat rozkładu na różne transporty. Ostatnie okazy trzody chlewnej wyglądały okazale, z dużym procentem słoniny i tłuszczu.

Jednak sprawa

bydła rzeźnego

nie tak dobrze się przedstawia. Liczne sfory ajentów wykupują towar na prowincyi, wobec tego brak stale tego towaru w obrocie targowym. Lecz jest nadzieja na poprawę tego stanu w najbliższym czasie.

Ponieważ miasto objęło w swój zarząd obrót mięsem, w jatkach miejskich sprzedaje się obecnie mięso w następujących cenach:

1 kg. mięsa wieprzowego po 30 kor.
1 kg. słoniny po 40 kor.
1 kg. mięsa wołowego po 28 kg.
1 kg. mięsa cielęcego po 24 kor.

Akcya ta jednak jest niewystarczająca. Należy koniecznie obecnie, gdy transporty bydła są pewne, po zebraniu odpowiedniego materyału w krótkim czasie wprowadzić w życie taryfę na mięso, jak i na wszystkie wiktuały.

Interes kilku rodzin paskarzy-świniobójców musi być mniejszej wagi niż nędza i głód setek mas, trapionych epidemicznemi chorobami.

W odebranem Lesznie.

POZNAŃ, (Pat.) Od kilku dni krążyły pogłoski, że Niemcy aczkolwiek zgodziły się na opuszczenie terenów Polsce przyznanych, to jednak nic dobrowolnie opuścić nie zechcą, aby przez to zyskać na czasie. Wskutek tego armia nasza przygotowana na wszelkie nawet najgorsze ewentualności otrzymała rozkaz posuwania się naprzód w szyku bojowym. Jako jedno z pierwszych zajęte zostało Leszno, znane gniazdo hakatystów.

Stacya kolejowa w Lesznie przedstawia widok niewesoły, bo z całego taboru kolejowego pozostawili Niemcy tylko szczątki. Tu i ówdzie stoi jeszcze kilka wagonów ale wagony są uszkodzone. Dworzec sam pozostawili Niemcy w zupełnym porządku, nigdzie niema śladów tendencyjnego uszkodzenia lub wandalizmu właściwego Niemcom z Grenschutzu.

Generał Muśnicki w towarzystwie przedstawicieli wojskowości przeszedł przed ustawionymi na dworcu kolejowym oddziałami 9 pułku piechoty, poczem w towarzystwie pułkownika Maquetta wyruszył do miasta. Za powozem generała posuwał się szereg powozów, w których siedzieli przybyli z Poznania goście.

Leszno w pierwszej chwili robiło wrażenie miasta opuszczonego i zgnębionego, które nie potrafi się zdobyć na żaden entuzyazm i na żadne radosne uniesienie. W miarę posuwania się w głąb miasta wrażenie to zaczęło ustępować wobec żywych oznak polskości, licznych chorągwi polskich oraz rozwieszonych ponad uplecionemi z girland i wieńców bramami tryumfalnymi sztandarów. Rynek sam, otoczony w czworobok Wojskiem Polskiem, zaległy tysiączne rzesze.

—o—

WARSZAWA (Pat.). Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 18. stycznia 192.

Front litewsko-białoruski. Na północny wschód od Dynaburga osiągnęły nasze oddziały po zaciętych walkach z nowo przybyłymi oddziałami bolszewickimi linię Szwedy Lazarowo Folwarck, jezioro Swiata i Indrysza. W odcinku Drui dokonały oddziały nasze wypadu na stacyę Baltinowo, biorąc kilkudziesięciu jeńców i odcinając pociąg kolejowy. Na południowy wchód od Głuska rozbiliśmy silny oddział nieprzyjacielski, biorąc kilkudziesięciu jeńców i 3 karabiny maszynowe.

Na południe od Prypeci w okolicy Marnewic rozbiliśmy batalion piechoty nieprzyjacielskiej i wzięliśmy kilkaset jeńców i 2 karabiny maszynowe.

Front wołyński. Na przedpolu naszych stanowisk silniejsze utarczki patroli rozwijające się miejscami w dłuższe walki. Oddziały nasze przełamawszy zacięty opór nieprzyjacielski, zajęły Mosowitówkę na południowy wschód od Lubawy i zdobyły jedno działo i jeden karabin maszynowy. Również po zaciętych walkach został nieprzyjaciel odrzucony w Kropiwnicy, Brodzcy i Bakorewice.

REWINDYKACYA ZIEM POLSKICH NA ZACHODZIE.

Komunikat z dnia wczorajszego: Wojska nasze obsadziły Działkowo Wołok Gniewkowo. W zachodniej części Poznańskiego osiągnięto nową granicę polsko-niemiecką, określoną traktatem wersalskim.

W południowej części Poznańskiego obsadzono Leszno i Kępno. Ludność wita wszędzie entuzyastycznie wkraczającego żołnierza polskiego jedynie w czasie zajmowania Gniewkowa (Argenau) doszło wskutek nieporozumienia na tle różnicy czasu do starcia zbrojnego między oddziałem polskim a niemieckim. Pozatem akcya odbywa się spokojnie i bez przeszkód.

Dziś w południe wojska nasze pod dowództwem pułkownika Skrzyńskiego, dowódcy dywizyi bydgoskiej, wkroczyły do Torunia, witane entuzyastycznie przez ludność, która tłumnie wyległa na ich powitanie.

Kuliński pułkownik.

Nowiny z dnia.

Lwów. 20 stycznia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

We wtorek 20 stycznia o godz. 7 wiecz. „Madame Butterfly", opera w 3 akt. Pucciniego z pp. Korolewicz-Waydową w roli tytułowej i z pp. Ostrowską, Sieroszewskim i Łowczyńskim.

We środę 21 stycznia o godz. 7 wiecz. „Księżniczka dolarów", operetka w 3 akt. L. Falla.

—o—

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO:

Wtorek 20 stycznia o godz. 7.30 wieczór „Tajemnice małżeńskie", operetka transformacyjna, Balet, „Węglarze", operetka. „W noc karnawału", farsa. O godz. 10 wieczór przedstawienie kabaretu warszawskiego.

Bilety wcześniej w perfumeryi Stoińskiego ul. Legionów l. 1.

—o—

REPERTUAR SCENKI LIT. - SATYRYCZNEJ „WESOŁA WYDRA" nad kawiarnią „Miraż w Pasażu Mikolascha:

Od 16 stycznia zmiana programu. „Rewieta sat-polit."; „Ojral Ojral" z Wojtaszkiem i Zielińską; „Taniec czarownic" odegra Paste; ponadto w nowym repertuarze: Sabcia Zielińska, Lilian, Fiedorówna, Piernikoff. — Początek o godz 9 wieczorem.

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST. „CZWORKA" w sali „Casina de Paris".

Program XII. od 16 stycznia codziennie o 8-mej w. Część I. Gościnny występ Romuald Gierasiński w swej kreacyi jako „Nuta Bemol, kapelmajster, dyrżent i maestro", Wanda Kitschman i Marek Windheim w nowych numerach solowych. Część II. „Bigos noworoczny", aktualna rewia w 2 częś. pióra spółki autorkiej „Zbi-Or". Nowe postacie i wkładki: Nowy prolog, Clemenceau, Książę karnawał, „Globus Gauzwelt, zagraniczny podróżnik" w wykonaniu R. Gierasińskiego, Kolporter „Świstka Codziennego" in.

Bilety od 9-5 w składzie nut G. Seyfertha (ul. Akademicka 6) a od godz. 6 wiecz. przy kasie teatru.

—o—

W CZWARTĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI ŚP. Dra A. STOEGBAUERA. Na dzień 19. bm. przypada czwarta rocznica śmierci Adama Stögbauera dzielnego pracownika na niwie polskiej filozofii, którą wzbogacił znakomitemi przekładami dzieł Kanta, Schopenhauera i Lotzego i zasilił szeregiem rozpraw oryginalnych. — Wydaniem tych prac rozrzuconych po czasopismach i wskutek tego mało dostępnych zajęło się Polskie Towarzystwo filozoficzne we Lwowie w którego łonie zmarły przez szereg lat niestrudzenie pracował. — Fundusz na ten cel przeznaczony, który powstał ze składek członków Towarzystwa filozoficznego i przyjaciół zmarłego wzrósł z końcem roku 1919 do kwoty 1682.93 kor. Chociaż Towarzystwo przystąpiło do prac przygotowawczych około zamierzonego wydawnictwa dalsze prowadzenie ich i ukończenie wymaga funduszów kilkakrotnie wyższych niż obecne. — Dlatego Wydział Polskiego Towarzystwa filozoficznego uchwalił złożyć ponownie kwotę 100 kor. na fundusz wydawnictwa pism zmarłego i przyjmować w dalszym ciągu składki na ten cel. — Ktoby chciał wraz z Polskiem Towarzystwem filozoficznem uczcić pamięć Adama Stögbauera i przyczynić się choćby drobną kwotą do pomnożenia wspomnianego funduszu wydawniczego raczy wysłać swój datek pod adresem: Polskie Towarzystwo filozoficzne Lwów, Uniwersytet, lub złożyć go wprost na ręce skarbnika p. Dra Franciszka Smolki — Biblioteka uniwersytecka.

DELEGACI AMERYKAŃSKIEGO WYDZIAŁU RATUNKOWEGO W POLSCE. Misyę dla Polski Amerykańskiego Wydziału Ratunkowego tworzą obecnie następujący Amerykanie: kierownik Misyi p. W. P. Fuller. Delegaci na Warszawę i okręg warszawski pani Adelina Fuller, na Galicyę Wschodnią p. W. M. Gwynn, na Wołyń p. W. R. Nellegar, na Polskę poł.-zachodnią p. James A. Stader, na Polskę płd.-wschodnią p. H. C. Walker. Delegatem do Państwowego Komitetu Pomocy Dzieciom jest p. Maurice Pate, delegatem do spraw odzieży p. Ethel Gaskel i p. G. F. Howard, wreszcie do spraw samochodowych, p. W. C. Holzauer.

PAŃSTWOWYM EMERYTOM WDOWOM I SIEROTOM zamieszkałym na terytoryum byłej Galicyi, którzy dotąd pensye, zaopatrzenia i inne należytości spoczynkowe pobierali w krajowej Kasie skarbowej względnie w odnośnych urzędach podatkowych, od 1. lutego 1920 należytości powyższe wypłacać będzie poczta za pośrednictwem urzędu P. K. O. w Warszawie.

WICHER. Ubiegłej nocy szalała nad Lwowem silna wichura, szarpiąc konary i łamiąc gałęzie, a zapóźniony przechodzień, z trudem walcząc o utrzymanie na głowie niespokojnego kapelusza, już w myśli gotował się na odwiedziny owego orkanu, który niedawno szalał na zachodzie... Na szczęście dzień następny przyniósł nie orkan, lecz dziwnie wiośnianą pogodę, pełną błękitu i blasku, a osuszone wichrem chodniki, uwolnione od gołoledzi, wywabiły na miasto nietylko tych... co muszą, ale i rzesze spacerowiczów, „corsistów" którzy czasu mają snać za wiele...

DYREKCYA KOLEJOW KOMUNIKUJE: „Gazeta lwowska" ogłasza rozporządzenie Ministerstwa kolei żelaznych z dnia 5. stycznia 1920 L. 12/III. w sprawie skrócenia terminu do załadowania i wyładowania przesyłek oraz podwyższenia postojowego, jak również w sprawie czasowej zmiany niektórych przepisów regulaminów ruchu na szlakach polskich kolei państwowych w Małopolsce i na Śląsku.

DRUGI Z RZĘDU WYKŁAD z cyklu prelekcyi prof. dr. Groera, który wzbudził tak żywe zainteresowanie na łamach lwowskiej prasy, pod tytułem „Opieka nad odżywianiem" odbędzie się we środę 21. stycznia o godz. 7.30 wiecz. w sali Muzeum Przemysłowego.

Wykład urozmaicony będzie projekcyami ilustrującemi opiekę nad dzieckiem zagranicą i u nas.

Bilety do nabycia przy kasie w dzień wykładu.

WSPARCIA DLA INWALIDÓW. D. O. E. podaje do wiadomości, że reklamacye w sprawie zaległych i jeszcze wypłacić się mających wsparć dla inwalidów, przynależnych do dawnych pułków austr. mają być skierowane pisemnie do „Polskiej kom. likwidacyjnej" dla spraw wojskowych we Wiedniu Canovagasse 5.

W sprawie wsparć z funduszu „Cesarza Karola" „Isonzo" mają petenci zwrócić się do Urzędu państwowego dla spraw socyalnych we Wiedniu Hoher Markt l. 5.

SPIRYTYŚCI W CZECHACH WYSUWAJĄ WŁASNĄ KANDYDATURĘ DO PARLAMENTU. W niektórych okolicach Czech ruch spirytystyczny zatoczył tak szerokie kręgi, że, jak donoszą pisma czeskie, w okręgu wyborczym Mladeho Boleslawa, spirytyści postanowili wysunąć własną odrębną kandydaturę do Narodowego Zgromadzenia. Kandydować będzie pewna spirytystka, jako przedstawicielka „partyi regeneracyi duszy".

JORDAN BEZ MROZU. Osobliwe to zjawisko można było obserwować wczoraj; od szeregu lat Jordanowi, święconemu uroczyście przez wiernych grecko-katolickiego obrządku, towarzyszył ostry mróz, odmrażający uczestnikom nogi, nosy i uszy, wodę zaś do święcenia brano z pod grubej skorupy lodowej. Niezwykle więc dziś wygląda ta ceremonia w warunkach, przypominających raczej — słoneczną wiosnę. Z faktem tym łączą ludowe przepowiednie wróżbę wczesnej lub późnej wiosny — mianowicie mróz w święto Jordanu ma wróżyć wczesną wiosnę, ciepło zaś — przeciwnie.

NAGŁY ZGON GOŚCIA. Wieczorem w ub. niedzielę do dozorcy domu p. Jana Biłaza przy ul. Podlewskiego l. 1, zgłosił się Wojciech Groszek lat 55, rodem z Przeworska, służący u p. B. Bazylewicza przy ul. św. Mikołaja l. 19, prosząc o nocleg. Na drugi dzień rano G. spadł ze sofy i zmarł w krótkim czasie. Przywołany lekarz miejski dr. Kielanowski po stwierdzeniu zgonu, polecił zwłoki odwieźć do Instytutu medycyny sądowej. Śmierć prawdopodobnie nastąpiła z powodu udaru sercowego. Pugilares z 189 kor. i drobiazgami p. Bazyl złożył na policyi.

CHCIAŁ SOBIE POMÓDZ... Herman Gottesman pochodzący z Turki, po przenocowaniu w hotelu „Monopol" przy ul. Legionów l. 25, chciał rano wyjść do miasta. Odźwierny zauważył, że G. wygląda bardzo obładowany, więc po oglądnięciu jego pokoju wraz z gospodarzem zrobił przy nim rewizyę. Pod płaszczem znaleziono ukryte 3 prześcieradła i 3 poszewki z poduszek, wartości 900 kor., które G. skradł. Na policyi zeznał przytrzymany, że nie mając pieniędzy na powrót do domu, pragnął w ten sposób poratować się.

ECHA KATASTROFY KOLEJOWEJ. Ostatnio zmarł w szpitalu pow. Laufer Eissig z poparzenia w płonącym wagonie oraz Jan Preis. Przed śmiercią przyznał się Eissig, że wiózł benzynę, która się stała przyczyną nieszczęścia.

KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO. P. Aleksander Jakimiec lat 32, malarz, spadł podczas pracy z drabiny w realności przy ul. Pańskiej, przyczem złamał prawą rękę. P. Jan Wach, lat 42, ajent handlowy i P. Jan Holiciński, pośliznąwszy się na chodniku odnieśli obrażenia na głowie i twarzy. Pogotowie ratunkowe udzieliło im pierwszej pomocy.

Z KARKOŁOMNYCH CHODNIKÓW. P. Władysław Staniecki, lat 20, murarz, przechodząc ul. Trzeciego Maja, pośliznął się na chodniku i przy upadku złamał sobie żebro. Pogotowie ratunkowe udzieliło mu zaopatrzenia.

CZY NIE MAGAZYN PASKARSKI? Inspektorowie policyi Hajnosz i Ridler przeprowadzając rewizyę w mieszkaniu Stanisława Moskwy przy ul. Issakowicza l. 21. (ogród skautów), znaleźli tu 2 wózki białego cukru (około 200 kg.), i magazyn rzeczy wojskowych. S. Moskwa zeznał, że cukier karabin i koc należą do niejakiego p. Poznańskiego mieszkającego przy ul. Chodkiewicza l. 9, zaś inne rzeczy wojskowe są własnością jego brata, żołnierza. Rzeczy te zdeponowano na policyi. Znaleziono również 16 beczek kiszonych ogórków, 2 beczki marmolady, 2.200 kg. owsa i 4 wagony siana. Rzeczy te spisano i zakwestyonowano aż do rozstrzygnięcia sprawy własności i pochodzenia.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. P. Klarze Sandowej, rzeźniczce, skradziono ze strychu przy ul. Słonecznej l. 18 bieliznę, wartości 3.900 koron. Z podwórza hotelu sandomierskiego skradziono w ostatnich dniach parę koni, na szkodę p. Józefa Jakubowskiego, gospodarza z Kozłowa.

WŁAMANIE SIĘ DO KASY D. O. E. WE LWOWIE. W nocy na ub. niedzielę dokonano włamania do kasy oddziału operacyjnego D. O. E. przy ul. Kopernika. Złodzieje po otwarciu drzwi od pokoju, w którym się znajdują rzeczy należące do gr. seminaryum, zrobili otwór w ścianie i stąd udali się do ubikacyi, gdzie była podręczna kasa. Po odgięciu blachy zabrali z niej koc amerykański i owijacze na nogi — bo gotówki w niej nie było. Następnie udali się do magazynu menaży oficerskiej, mieszczącej się na parterze przy ul. Sykstuskiej, i skradli stamtąd wiktuały, wartości 2.000 kor. Straż na kurytarzach nie zauważyła w ciągu nocy nic podejrzanego. Na drugi dzień aresztowano jako podejrzanego o tę kradzież sierżanta Józefa Lecha, który był już notowany i karany za kradzież. Wymieniony miał nadzór nad służbą w sądzie polowym D. O. E. Znaleziono przy nim klucz, który nadawał się do otwartych przez złodziei drzwi.

—o—

WIEC OGÓLNO TECHNICZNY w sprawie reformy studyów i egzaminów państwowych w Szkole politechnicznej we Lwowie odbędzie się dnia 23 b m. o godz 7 w. w westybulu Politechniki. Wzywamy wszystkich absolwentów i słuchaczów do wzięcia udziału. **Komisya wiecu.**

—o—

TOW. „OCHRONA ZIEMI" urządza w dniu 10. lutego wielki bal **kostyumowy** w salach Kasyna i Koła liter. 21—1

Zaostrzenie się walk klasowych w Ameryce.

Socyalne walki w Europie rzuciły swój cień na Amerykę. Amerykańska wielka burżuazya jest zaniepokojona w najwyższym stopniu; wietrzy ona widmo socyalnej rewolucyi na swej półkuli i mobilizuje przeciw niej całą siłę państwową. Codziennie „rozgłasza Reuter i Havas“ przerażające wiadomości o odkrytych składach materyałów wybuchowych, o piekielnych maszynach, wysyłanych pocztą wybitnym osobistościom o tajnych drukarniach, o planach szeroko rozgałęzionych organizacyi, które przygotowują zamach stanu i rzeź przedstawicieli obecnego systemu społecznego. Codziennie aresztuje się setki mężów zaufania klasy robotniczej, wtrąca się do więzień redaktorów pism socyalistycznych. W wydziale sprawiedliwości Waszyngtońskiej Izby posłów toczą się obrady nad szeregiem ustaw przeciw „socyalistom, anarchistom i komunistom“.

Era prześladowania socyalizmu w jak największym zakresie, jaka się teraz w Ameryce zaczyna

ODZWIERCIEDLA ZAOSTRZENIE SIĘ PRZECIWIEŃSTW KLASOWYCH I WALK KLASOWYCH NA TEJ PÓŁKULI.

Amerykańska wielka finansserya i wielki przemysł wyciągnęły olbrzymią korzyść z wojny światowej. One to zaopatrywały walczące wojska i wnętrza krajów sprzymierzonych w surowce i artykuły żywności, w broń i amunicyę.

CAŁY ŚWIAT STAŁ SIĘ DŁUŻNIKIEM AMERYKI.

Lecz wszystkie państwa Europy stoją przed bankructwem, są niezdolne do płacenia. Potrzebują one w dalszym ciągu wielkich kredytów, aby odbudować swe zburzone życie gospodarcze i dlatego nawet nie są w stanie spłacać procenty zaciągniętych w Ameryce długów. Bogaty strumień złota, którego się spodziewał amerykański kapitał finansowy, wyschł i zdając sobie z tego sprawę Ameryka odroczyła Europie spłatę czynszów na trzy lata. Lecz kapitał amerykański nie jest skłonny do udzielania Europie nowych kredytów.

Wojna światowa zniszczyła ogromne zapasy towarów, które Europa nagromadziła przez wiek skrzętnej pracy. Popyt za towarem, jakiego nie znano, porusza europejską ludność. Amerykański aparat produkujący podczas wojny nietylko nie doznawał uszczerbku, ale wydoskonalił się i rozwinął bezprzykładnie.

Wszystkiego, czego Europa potrzebuje, mogłaby jej obecnie Ameryka dostarczyć; jej bogactwo surowców, jej do najwyższego stopnia rozwinięta siła produkcyi, mogłaby zaspokoić głód towarów panujący w Europie. Ale

KAPITALIZM PRODUKUJE NIE POTO ABY ZASPOKOIĆ GŁÓD LECZ ABY CIĄGNĄĆ ZYSKI

produkuje on nie dla potrzebujących, lecz dla tych, którzy płacić mogą. A Europa płacić nie może. Tam, po za Oceanem znajdują się zapasy, któreby mogły usunąć wszystkie braki europejskiej ludności, tam, w Ameryce tryskają źródła, któreby szybko ożywić mogły zamarły proces produkcyjny Europy. Ale kapitalizm chce zapłaty, a Europa płacić nie może.

AMERYKA DUSI SIĘ POD ZAPASAMI SWYCH TOWARÓW EUROPA WALCZY W SWEJ NĘDZY ZE ŚMIERCIĄ.

Oddziaływanie kapitalistycznego kryzysu, którego ofiarą pada ludzkość najgęściej zaludnionej części ziemi, daje się jednak coraz bardziej odczuwać i z tamtej strony Oceanu. Podczas wojny były w Ameryce wszystkie ręce zatrudnione, płace robocze były wielkie, stanowisko klasy robotniczej w przedsiębiorstwach i w państwie nakazywało szacunek. Z zakończeniem wojny załamał się nagle ten peryod wysokiej konjunktury. Powstały rzesze bezrobotnych, zwiększające się codziennie przez napływające z europejskich płaców wojennych tłumy zdemobilizowanych. Powstały popyt za pracą, obniżył jej wysokość. Podczas wojny podniosły się w Ameryce ceny wszystkich artykułów życia, gdyż wysyłano je w wielkich masach do Europy, ale z zakończeniem wojny nie zmniejszyła się drożyzna gdyż zapotrzebowanie Europy jest jeszcze większe, a jak długo kapitał amerykański ma choćby bardzo odległą nadzieję, że sprzeda swe towary po wysokich cenach w Europie, nie odda ich po tańszej cenie amerykańskiemu ludowi. Dlatego w Ameryce jest wielka drożyzna.

—o—

Dożywianie dzieci.

Państwowy Komitet Pomocy dla Dzieci i Amerykański Wydział Ratunkowy stwierdził, iż nie wszystkie Komitety lokalne i instytucye trzymają się zasad, na których opierać się winna prawidłowa akcja dożywiania dzieci. Z tego powodu wypada przypomnieć te zasadnicze wymagania, jakie stawiane są przy wydawaniu amerykańskiej żywności dla dzieci:

1) Żywność wydawana być może tylko dla dzieci do lat 14 i dla matek karmiących, przyczem użyta być może tylko do dokarmiania matek i dzieci.

2) Więcej niż jedną porcyę dziennie dzieciom ni matkom wydawać nie wolno.

3) Żywność może być wydawana tylko w formie potraw.

4) Dożywianie odbywać się winno w punktach rozdziału żywności. Wyjątki od tego dopuszczalne są pod rygorem ścisłego przestrzegania przepisów: w miastach spustoszonych gdzie nie znaleziono jeszcze odpowiedniego lokalu na pomieszczenie zgłaszających się dzieci, lecz urządzono jedynie kuchnię; w razie choroby dziecka lub matki karmiącej i niemożności przychodzenia do kuchni: dla dzieci do lat 3. W pierwszym jednak wypadku komitet musi zapobiegać o jak najszybsze znalezienie lokalu, w drugim — sprawdzać, czy żywność przeznaczana jest rzeczywiście dla chorego dziecka lub karmiącej matki i w trzecim — kontrolować, czy mleko dawane jest istotnie niemowlętom.

5) Żywność amerykańska powinna być wydawana tylko najbiedniejszym tym, którzy wskutek braku utrzymania potrzebują dożywiania.

6) Różnice na tle religijnym, politycznym itp. są niedopuszczalne. Zasadą powinna być odpowiedź na pytanie: czy dziecko lub matka potrzebuje dożywiania.

7) Wszelkie nadużycia wydawanych instrukcyi, handel lub zmiana żywności amerykańskiej są przestępstwem, któremu przeciwdziałać winni **wszyscy dla dobra setek tysięcy głodnych dzieci.**

8) Za żywność pobierana jest opłata 15 fen., która to suma używa się na administracyę kuchen. Wyższej ceny od dzieci pobierać nie wolno. Dzieciom ubogim, za które rodzice lub opiekunowie płacić nie mogą, żywność wydawana winna być darmo.

Bolszewicy a oświata.

Na jednem z posiedzeń komisyi szkolnej ostatniego kongresu sowietów w Moskwie, komisarz ludowy dla spraw oświaty publicznej, Łunaczarski, złożył sprawozdanie z rezultatów akcyi sowietów na polu wychowania nauczania, umiejętności, literatury i sztuk pięknych. Wyłożywszy podstawowe zasady wychowania socyalistycznego i stwierdziwszy, że celem jego jest stworzenie nowej, prawdziwie socyalistycznej umysłowości, Łunaczarski przeszedł do roztrząsania metod, podjętych dla zrealizowania tego olbrzymiego programu komisaryatu. Podstawą jest jednolita szkoła pracy przez którą rząd sowietów, odrzucając rozmaite typy zakładów wychowawczych, rozumie jedną seryę szkół, otwartych dla wszystkich pracowników, dla całego ludu. Ten wielki program wymaga nadzwyczaj wielkich środków odnośnie do lokalów, materyału i personalu.

Ten ostatni jest niestety, zwłaszcza na wyższych stopniach, po większej części przeniknięty duchem burżuazyjnym. Mimo tych trudności i materyalnych przeszkód, do których dołącza się blokada, zawieszona nad Rosyą przez koalicyę, osiągnięto znaczne rezultaty. Socyaliści, korzystający z tych szkół, są przeniknięci głęboką sympatyą dla rządu sowietów. Utworzyła się już potężna federacya pracowników nauczania i kultury socyalistycznej. Liczba szkół powiększyła się znacznie; w ciągu poprzedniego roku szkolnego założono 1650 nowych szkół. W ciągu roku szkolnego 1918/19 otwarto ich 5.700. Liczba uczniów podwoiła się: w szkołach pierwszego stopnia było ich 2,618.000, w szkołach drugiego stopnia około 200.000. Liczba nauczycieli wzrosła w jeszcze większej proporcyi. Obecnie znajduje się w Rosyi około 50.000 szkół I. stopnia i 2.100 — II. stopnia. Ilość dzieci w wieku szkolnym ocenia się na 9 milionów, z nich 27 proc. uczęszcza do szkoły. Budżet szkolny zwiększa się coraz bardziej. Obecnie każda prowincya otrzymuje na cele nauczania publicznego około 140 milionów rubli tygodniowo. Na polu nauczania wyższego stopnia jedną z najważniejszych reform było zastąpienie fakultetu prawa przez fakultet umiejętności socyalistycznych. Komisaryat przeznaczył zakładom wychowania wyższego budżet 400 milionów rubli na bieżące półrocze. Liczba uczniów dosięga 158.000, profesorów 5.500. W Piotrogrodzie, Moskwie, Woroneżu, Kazaniu i Saratowie znajdują się akademie sztuk pięknych, do których uczęszcza około 4000 uczniów.

—o—

Z kroniki przemyskiej.

Przemyśl, 18. stycznia.

Położenie finansowe miasta jest wprost rozpaczliwe. Dlatego rozpoczęta przed wojną budowa wodociągów dotąd nie została ukończoną. Na wykonanie robót potrzeba jeszcze około 9 miljonów koron. Czynione są starania aby na ten cel otrzymać subwencyę od rządu. Sprawa jest bardzo pilna, gdyż brak wodociągów wpływa ujemnie na stan zdrowotny w mieście, który dziś jest wprost fatalny. Epidemia tyfusu plamistego grasuje w zastraszający sposób,

Z aprowizacyą jest też źle. Rada miejska uchwaliła zaciągnąć pożyczkę w wysokości 1 miliona 400 tys. koron, aby tą drogą zdobyć środki na zaopatrzenie miasta w żywność.

Zarząd miejski nie miał dotąd odwagi sięgnąć do kieszeni swoich wzbogaconych w czasie wojny obywateli, aby w formie podatków zasilić pustą kasę miejską. Dopiero obecnie zabiera się do tego. chodzi jednak o to, aby ciężarów i niedoborów gminnych nie przerzucić na barki najbiedniejszej ludności, na konsumentów i lokatorów, a oszczędzać tych, którzy porobili fortuny.

—

Krytyczne dnie Niemiec.

KANCLERZ ZAPOWIADA REPRESYE.

W mowie wygłoszonej w parlamencie niemieckim w dzień po tragicznych zajściach 13. bm., kanclerz państwa zaatakowawszy niezależnych socyalistów, o których powiedział, że znak kainowy zostanie na zawsze na ich czole za wysłanie na śmierć bezkrytycznych ofiar, między innemi oświadczył:

Niezadowolenie mas ma swe podłoże w obecnym stanie, którego żaden inny rząd zmienić nie potrafi. Zrozumiałe jest zwątpienie, jakie ogarnia z powodu tych stosunków. Dlatego tembardziej zbrodniczą jest rzeczą, jeżeli się wykorzystuje w demagogiczny sposób nędzę ludu i niezadowolenie ludzi wygrywa przeciw ogółowi. Spodziewam się, że rząd jest pewny poparcia Izby i że będzie miał za sobą całą publiczną opinię jeżeli teraz pocznie działać energicznie.

ZASTOSUJEMY NAJOSTRZEJSZE ŚRODKI I POSTARAMY SIĘ, ABY DLA UNIKNIĘCIA KATASTROFY WINNI ZNALEŹLI SIĘ POD KLUCZEM.

Rząd uczyni wszystko, co jest w jego mocy, aby uratować niemiecki naród przed zapadnięciem się w przepaść.

ODEZWA SOCYALNYCH DEMOKRATOW.

Berlin 15. stycznia (WBK) Przewodniczący okręgowej organizacyi Wielkiego Berlina partyi soc. demokratycznej wydał do robotników odezwę wzywającą ich do ostatecznego zerwania z komunistami. „Teraz — mówi odezwa — głosi się hasło strajku generalnego. Zwolennicy dyktatury terroryzmu chcą krwią swych ofiar podniecać agitacyę, aby na nieszczęściu i nędzy ludu i na ruinach gospodarstwa ugruntować swą władzę“. Odezwa kończy się słowami:: „Robotnicy! Idzie o podniesienie się, albo o zatratę niemieckiego ludu. Strajk generalny oznacza zwycięstwo brutalnego gwałtu i nędzę głodową. Dlatego precz z strejkiem generalnym!“

—o—

O WYDANIE WILHELMA.

WIEDEN, 18 stycznia. (Pat.). B. K. 17 b. m: z Paryża. „Chicago Tribune“ dowiaduje się, że w sobotę o godz. 8 wieczorem generalny sekretarz konferencyi pokojowej Dutasta wręczył posłowi holenderskiemu w Paryżu formalne żądanie wydania b. cesarza Wilhelma przed trybunał, złożony z 5 członków, jaki będzie ustanowiony przez Radę najwyższą. Żądanie to wypełnia dwie stronice i jest podpisane przez Clemenceau, jako prezydenta konferencyi pokojowej. Zostało ono jeszcze w sobotę w nocy przesłane przez posła holenderskiego urzędowi zagranicznemu w Hadze. Poseł wstrzymał się przy przyjęciu tego żądania od wszelkich uwag.

Z kół holenderskich dowiaduje się „Chicago Tribune“, że wprawdzie istnieją umowy między Holandyą a państwami koalicyi co do wydawania przestępców, że jednak Wilhelm także i w traktacie wersalskim nie jest oskarżony o jakąś określoną zbrodnię, i że jego wina jest winą moralną, która nie uzasadnia prawniczo wydania.

PARYŻ, 18. stycznia. (Pat.). Intransigeant dowiaduje się, że Holandya na żądanie wydania Wilhelma odpowie opinią holenderskich jurystów, wedle której traktat wersalski Holandyi nie wiąże. Należy oczekiwać oporu Holandyi, oraz kroków, które myśli podjąć koalicya.

—o—

Urzędnikom galicyjskim do wiadomości.

P. Andrzej Niemojewski, herold polityki endeckiej na gruncie warszawskim, zamieszcza pod tytułem „Ofiara urzędników galicyjskich“ komentarz do komunikatu urzędników administracyjnych Małopolski donoszącego o gotowości ich „przedłużenia bezpłatnie pracy o dwie godziny codziennie ponad obowiązkowy czas urzędowania dla dobra państwa“.

„Oddawszy się należytemu wzruszeniu, — pisze p. Niemojewski — które nas ogarnęło z powodu tej ofiary stawiliśmy (pluralis majestaticus!) sobie pytanie, ile też godzin trwał dotąd czas dziennego urzędowania w Małopolsce?

I oto pewien urzędnik państwowy który świeżo powrócił z Małopolski, (zapewne taki z domowem wykształceniem prz. red.) twierdził z całą stanowczością, że w tych urzędach, z któremi miał do czynienia, urzędnicy pracowali dziennie po cztery godziny, od 10 rano do 2 popołudniu. Z powyższej relacyi wynikałoby, że urzędnicy małopolscy będą odtąd pracowali po sześć godzin dziennie“. Ten „sympatyczny“ głos pisma przeznaczonego dla inteligencyi warszawskiej, którego wszechpolacy, znani „obrońcy“ stanu urzędniczego, użyją do propagowania swoich politycznych zamiarów podajemy sferom urzędniczym do wiadomości.

Czynimy to i dlatego, że urzędnicy nasi są przekonani o swej ofiarności na rzecz państwa, a może nie wiedzą jaką w Warszawie robią im opinię ci, którzy z takim krzykiem w patryotyźmie pracują.

Walka z lichwą.

W obliczu orgii lichwiarskich i paskarskich jakich terenem stała się Polska i przy zupełnej bezczynności lwowskiego Urzędu walki z lichwą chcieliśmy pocieszyć czytelników, że jednak w naszem państwie coś się w tym kierunku robi.

Podawaliśmy już, że w Krakowie urząd walki z lichwą z pewną energią wziął się do paskarzy zwłaszcza mięsnych i ostatnio przychwycił olbrzymie ilości wędlin przeznaczonych na wywóz.

Wprawdzie i magistrat krakowski niechętnym okiem patrzy na „gnębienie“ tamtejszych rzeźników i ratuje ich jak tylko może, jak do tąd jednak ani paskarzom, ani magistratowi krakowskiemu nie udało się wysadzić z zajmowanego stanowiska kierownika urzędu walki z lichwą, jak to z powodzeniem uczyniono we Lwowie.

I w Warszawie też urząd walki z lichwą nie żartuje. Ostatnio „Monitor polski“ przynosi olbrzymi spis ukaranych paskarzy a wymierzone grzywny dochodzą do 4700) marek.

Kiedy nareszcie doczekamy się tej działalności we Lwowie?

—o—

Afera automobilowa przed sądem polowym.

Lwów 0 stycznia.

W rozprawie tej por. Kwiecińskiego i Krokowskiego, obrona ich na wstępie postawiła wniosek o powołanie wielu nowych świadków oraz znawców fachowych.

W czasie rozprawy dowodowej Kazimierz Stankiewicz i Roemann zeznawali nie tak obciążająco jak zrazu w śledztwie na policyi a R. zwalał to na karb wielkiego przerażenia w pierwszym momencie aresztowania.

Podczas rozprawy w niedzielę zeznawał teść dr. Kr. arch. Cybulski, kap. Bogucki, nadkomisarz pol. p. Łukomski, dalej jedn. och. Sołowij i mechanik Kuzinek. Zaś w poniedziałek rano przesłuchano rotmistrza Święcickiego, który zeznał, że teść dr. Krokowskiego p. Cybulski oświadczył gotowość pokrycia wszystkich szkód wynikłych dla skarbu Państwa, chociażby wynosiły one i pół miliona koron.

Następnie przesłuchany kap. Dalbor podobnie jak i świadek kap. Święcicki zeznali dość korzystnie dla oskarżonych. Jeden ze świadków były pułkownik rosyjski p. Bogusławski, który był wzięty do niewoli z armią ukr. w Brodach, a obecnie służący w armii polskiej, zetknął się z por. Kwiecińskim w Brodach, on też zeznał wiele szczegółów o działalności oskarżonego, nie zawsze dodatnich.

Na ogół rozprawa wykazuje wiele lekkomyślności u oskarżonych, która zdaje się była głównym motorem popełniania nadużyć.

Dalszy ciąg rozprawy odbędzie się we wtorek, a wyrok w sprawie oskarżonych zapadnie, jak twierdzą, w środę.

—o—

Wykluczenie ze Związku kolej

Koło miejscowe zawodowego Związku pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej na odbytem posiedzeniu dnia 8. stycznia 1920 uchwaliło jednogłośnie wystosować następujące pismo do p. Zygmunta Dzierzanowskiego starszego rewidenta:

„Wobec stwierdzonego faktu zdrady Związku a przedewszystkiem Koła miejscowego Zarząd Koła wyklucza pana jako członka Związku zawodowego pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej, a tem samem przestaje pan być vice prezesem Koła i prezesem Rady nadzorczej naszej kooperatywy“.

Zarząd Koła uprasza o umieszczenie powyższej rezolucyi na łamach szanownego pisma.

Tarnopol, dnia 9. stycznia 1920 r.

Sekretarz: Howorka.

Prezes: M. Blicharski.

Różne.

SĄDY PRZYSIĘGŁYCH WE LWOWIE. Począwszy od 15 bm. odbywają się ponownie rozprawy przed sądem przysięgłych przy ul. Batorego.

WSKUTEK ZARZĄDZENIA GŁÓWNEGO URZĘDU LIKWIDACYJNEGO, został zwinięty z dniem 31. grudnia 1919 r. Krakowski Oddział Krajowego Urzędu Odbudowy w likwidacyi. Interesanci mający jakiekolwiek sprawy, które prowadzone były dotąd w krakowskim Oddziale K. U. O., winni zwracać się odtąd wyłącznie do K. U. O. w likwidacyi we Lwowie, ul. Kopernika 11. a wszelkie listy i przesyłki pieniężne skierowywać pod adresem.

MROZY W HISZPANII. Gdy u nas ostatniemi czasy deszcz padał i była odwilż, w Hiszpanii panowały syberyjskie mrozy. W Madrycie znaleziono matkę z córką zmarznięte na ulicy, oraz wiele osób zmarło ze zimna.

—o—

Komunikaty.

ZARZĄD UNIWERSYTETU LUD. odbędzie posiedzenie dziś we wtorek o godz. 6.30 wieczorem pl. Akademicki 1.

KLUB RADNYCH PPS. odbędzie posiedzenie w środę o godz. 6.30 wiecz. Rynek 8. Sprawy bardzo ważne.

POSIEDZENIE RADY ROBOTNICZEJ odbędzie się w środę o godz. 7 wiecz. w lokalu Rynek 8. Wzywa się Tow., aby jak najliczniej przybyli.

OGŁOSZENIA.

Pracownia bielizny starannej roboty, krój wiedeński, miara dostateczna. „Kalos“ Kopernika 12. 27—2

Sposobność dla Pań! Przez czas posezonowy wykonuje suknie, kostyumy, płaszcze, oraz przerabia po nader nizkich cenach krawiec damski
JÓZEF FLICK Blacharska 20 II p.

Lampa mosiężna, salonowa ewentualnie do przeróbki na elektryczną — okazyjnie do sprzedania przy ul. Sodowej l. 6, I. p., na prawo.

Kasę Wertheimowską małą sprzedam za 4.000 Kor. Wiadomość: ul. Sodowa l. 6, I p. na prawo.

Woźnicę uczciwego z dobrymi świadectwami poszukuje firma E. Białobocki i Ska, Lwów, Legionów 1/I 20—3

Stajni z wozownią poszukuje natychmiast E. Białobors i i Ska, Lwów, Legionów 1/I. 19-3

Zdolnych monteów tomobilowych przyjmie „Motor“ Kopernika 54 Lwów. 13—4

Pańczyszyn Maryę nauczycielkę z Gołogór poszukuje siostra Julia Zwolińska. Kto zna miejsce pobytu wspomnianej, raczy podać do administracyi „Dziennika Ludowego“ lub pod adresem Julia Zwolińska 188 Easton st Perth Amboy N. J. U. S. Ameryka.

Sala na wieczorki w śródmieściu do najęcia, Karasiński, Brajerowska 8.

Stroiciel fortepianów organmistrz. Markiewicz, Szeptyckich 6. przyjmuje reparacye 856—12

Pies zaginiony Doberman Pincz „Rolf“. Znalazca otrzyma wynagrodzenie. Wiadomość Leon Hendel Persenkówka-Elektrownia. 22—2

Koncert kwartetu salonowego
32 Batorego 32
Kuchnia wzorowa
we własnym zarządzie.

Były elew kliniki wiedeńskiej
Dr. MICHAŁ SALPETER
ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 12—6 Lwów, Sykstuska 17.

Prawdziwą glicerynę do rąk poleca najtaniej 1686—10
Ludwik Hoszowski
Główny skład farb i materyałów
Lwów, ul. Akademicka l. 3.

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy **specyalista dr. FRISCH, ulica Wałowa l. 1.** Wstrzykiwanie preparatu Neo Salvarsanu tylko przedpołudniem, 872—26

PIECZĘCIE kauczukowe i metalowe wykonuje po najtańszych cenach rytownik, ulica Sykstuska l. 18 **Maks Glaserman**

„PRZYSZŁOŚĆ“
SPÓŁKA ROBOTNIKÓW SZEWSKICH
stow. udziałowe we Lwowie przy ul. Domagalicza 9 wykonuje wszelkie roboty w zakres szewstwa wchodzące w najkrótszym czasie i po przystępnych cenach.
SPECYALIŚCI W ROBOTACH WOJSKOWYCH.

BANK KRAJOWY
we Lwowie
poszukuje dla Zakładu Centralnego we Lwowie, jak też dla Filii w Krakowie, Stanisławowie, Białej, Lublinie Przemyślu i Warszawie
urzędników, manipulantów i dyetaryuszy.
Wynagrodzenie zależne od kwalifikacyi i porozumienia się — poczem awarty zostanie kontrakt względnie zadecydowane przyjęcie na etat.
Podania z dokładnym opisem życia oraz odpisami metryki, świadectw z odbytych studyów i praktyki, jak też z podaniem referencyi wnosić należy na ręce
Dyrekcyi we Lwowie, ul. Kościuszki 11.
Podania wniesione bez załączników j. w. zostaną bez odpowiedzi. 70—3

SPRZEDAM PO OKAZYJNYCH CENACH: kilkanaście par spodni, kilka ubrań marynarkowych męskich, kilka marynarek osobno i inną garderobę męską. Towar przedwojenny. Sklep Komisowy, Sobieskiego 15.

Każdy palacz
musi przyznać, że
tutki i bibułki cygaretowe
„SOLALI“
są najlepsze.

DOKUCZLIWE i PRZYKRE
ŚWIERZBY
występujące jako krosty usuwa
MAŚĆ Dr. HELMERICHA
CENA: 6 Kor., 12 Kor. i 18 Kor.
MYDŁO DOTEGO: 5 Kor.
ZIÓŁKA KREW CZYSZCZĄCE 4 Kor.
JEDYNY SKŁAD i WYRÓB
APTEKA M. ETTINGERA, LWÓW, PLAC GOŁUCHOWSKICH

Zakład dentystyczno-techniczny
Zygmunta Pekelmanna
wykonuje wszelkie roboty według najnowszych systemów
Lwów, Kazimierzowska 17, pasaż.

WINA WĘGIERSKIE i AUSTRYACKIE
po najniższych cenach poleca
HANDEL HERBATY i KAWY
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, ul. Rutowskiego 8.

KOLONISTOM
sprzedaje ziemię I klasy położone w Galicyi w odkowej 3 km. od miasta powiatowego i stacyi kolejowej, w pobliżu kościoła i szkoły w cenie 4 000 do 8 000 koron za morg. 1613—3
Rządowo upoważnione Biuro parcelacyjne w Krakowie, ul. Gdzka 26.

Dentysta dr. Lewandowski
Lwów, pl Halicki 7 II p. Pracownia techniczna

TABLICE NAGROBKOWE K. 30
MONOGRAMY SREBRNE K. 15
TABLICZKI MOSIĘZNE K. 15
STAMPILIE KAUCZUKOWE
oraz METALOWE
WYKONUJE GUSTOWNIE I SZYBKO JEDYNIE FIRMA
ZAKŁAD RYTOWNICZY **D. WEISS** I FABRYKA PIECZĘCI
LWÓW SYKSTUSKA 13 I. PIĘTRO.

Wilhelm Feuerberg, Koncertmistrz wrócił do Lwowa ze swoją orkiestrą i od 17 stycznia 1920 koncertować będzie w nowo urządzonej
KAWIARNI „ROYAL“
przy ul. Hetmańskiej (obok teatru miejskiego)
Doskonała kuchnia, doborowe napoje, prawdziwa kawa „CEILON“ z pianką zadowoli nawet najwybredniejszą Publiczność
Po teatrze świeża kolacya. Lokal otwarty od 5 rano.

Teatr świetlny „WANDA“ UL. 3 MAJA 11.
wyświetla od 19 go b. m. przepiękny dramat życiowy Jakóba Gordina
IDIOTA (czyli dziki człowiek)
według znanej powieści Mistrza Gordina Role główne odtwarzają najwybitniejsi artyści wiedeńscy, pomiędzy nimi znany we Lwowie słon. artysta p. **Max Streng** w roli głównej

Kompletne wyprawy kuchenne
oraz wszelkie kuchenne naczynia
POLECA NAJTANIEJ NOWO OTWORZONY MAGAZYN
ROMAN KALCZYŃSKI
LWÓW, UL. SOBIESKIEGO 12
(za gmachem Banku kupieckiego)

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK
Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.